

# Prawdziwy mocarz

*Integra Anthema zapewnia doznania rodem z sal koncertowych*

**PRODUKT** Anthem Integrated 225

**RODZAJ** Wzmacniacz zintegrowany

**CENA** 8.799 zł

**NAJWAŻNIEJSZE CECHY** Wymiary (SxWxG): 43,8x14,9x45,7cm • Waga: 19,4kg • Wejścia: 5 liniowych + Phono; XLR • Moc znamionowa: 2x225W (8Ω); 2x310 (4Ω)

**KONTAKT** www.polpak.com.pl

**A**nthem wywodzi się od hi-endowego kanadyjskiego producenta Sonic Frontiers i jest też ściśle powiązany z Paradigmem, co nas nie dziwi, bowiem obie te marki są znane z zamiłowania do wielokanałowego rynku A/V. W ofercie Anthema znajdują się głównie urządzenia przeznaczone do wysokiej klasy kina domowego, jednak firma nie lekceważy zupełnie rynku stereo, czego najlepszym przykładem jest okazały tranzystorowy wzmacniacz zintegrowany. Anthem Integrated 225 zapowiada mocne wrażenia: cyfry obok nazwy sugerują moc oddawaną przy obciążeniu 8Ω, a w przypadku 4Ω wartość ta osiąga niebotyczne 310W. Warto również wspomnieć o wyposażeniu testowanego wzmacniacza w przedwzmacniacz gramofonowy i wejścia XLR służące do zbalansowanej transmisji sygnału.

## BUDOWA

Integrated 225 prezentuje klasyczne wzornictwo – czołowy panel z aluminium

jest dobrze zorganizowany, zresztą to samo dotyczy ścianki tylnej. Z przodu znajduje się spore pokrętko głośności i trzy dużo mniejsze, służące do regulacji balansu i barwy dźwięku. Oczywiście obwód potencjometrów można całkowicie odłączyć, co przy długich odcinkach kabli wewnątrz urządzenia zdecydowanie skróci drogę sygnału i pozytywnie wpłynie na reprodukcję dźwięku. Dalej jest jeszcze gniazdo słuchawkowe i kilka przycisków, w tym te odpowiadające za wybór źródła. Tylny panel nie przynosi niespodzianek, a więc mamy tu do dyspozycji rząd analogowych wejść RCA, a nad nimi parę XLR-ów. Dostatecznie ciekawie rozwiązano gniazda głośnikowe – można do nich podłączyć dwie pary kabli przy jednoczesnym użyciu zakończeń widelkowych i wtyków bananowych. Jedyłą niedogodnością – w zależności od dostępu do tylnego panelu urządzenia – może być konieczność umieszczenia owych widelków w specjalnych wcięciach od góry lub dołu (innej możliwości nie ma), co przy mało podatnych na wyginanie kablach może nastręczyć nieco problemów.

Po zdemontowaniu wentylowanej pokrywy naszym oczom ukazał się imponujący układ zasilający, oparty na ekranowanym masywnym transformatorze toroidalnym, generującym minimalną ilość szumów oraz dwóch dużych „kubkach” elektrolitów pochodzących

od japońskiego Nichicon (15.000µF/100V każdy). Sporych rozmiarów mostek dostosowany do wysokich prądów umiejscowiono pod płytką drukowaną. Przedwzmacniacz bazuje na układach scalonych selektora wejść, a regulacja głośności odbywa się poprzez znakomity i sprawdzony „niebieski” potencjometr Alps. Oczywiście dla wygody obsługi podczas zdalnego sterowania napędza go silnik elektryczny poprzez miniaturową przekładnię, jednak nie jest on już tak precyzyjny (wybór określonego położenia gałki wymaga nieco wprawy). Ze względu na przedwzmacniacz zlokalizowany przy tylnej ścianie w pobliżu gniazd producent był zmuszony zastosować dosyć długie odcinki kabli sygnałowych. Z kolei preamp obsługujący gramofon charakteryzuje się impedancją wejściową na poziomie 47kΩ i bazuje na dwóch wzmacniaczach operacyjnych Burr-Browna OPA2134. Każda z końcówek mocy dysponuje osobnym odlewającym radiatorem; wyposażono je w tranzystory bipolarne – w sekcji wzmacniającej 2SA1943 + 2SC5200 Toshiba po trzy pary na każdy z kanałów oraz przytwierdzone do niewielkich radiatorów po parze dla lewego i prawego kanału A1930 + C5171 w sekcji sterowania. Anthem został wyposażony w układ ALM (Advanced Load Monitoring) zabezpieczający przed nadmiernym poborem prądu oraz przegrzaniem.





## JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Podczas pierwszych prób odsłuchowych miło zaskoczył nas pilot zdalnego sterowania. Dostosowano go do obsługi wielu urządzeń, posiada podświetlane (na pomarańczowo), poprawiające widoczność klawiatury w ciemnościach i precyzyjnie pracujące przyciski. Ma również spory zasięg, co w dużych pomieszczeniach, do których przeznaczono wzmacniacz, będzie miało niebagatelne znaczenie.

Wspominaliśmy już o możliwości odłączenia regulatorów barwy – jeśli nie musicie się nimi bawić, lepiej całkowicie je odłączyć. Kilka testów z różnym materiałem muzycznym pokazało, jak duża różnica w reprodukcji barwy i przejrzystości zachodzi przy włączonym i wyłączonym obwodzie korekcji barwy. Dzięki sporej mocy oferowanej przez Integrated 225 wiele dużych podłogowych kolumn będzie w stanie rozwinąć skrzydła, zwłaszcza jeśli chodzi o śmiałość w operowaniu dolnym skrajem pasma. Kontrola basu w wykonaniu tego wzmacniacza zasługuje na wysokie noty: ani razu nie doświadczyliśmy zamulenia czy ubytków w przetwarzaniu najniższych częstotliwości. To cecha potężnych wzmacniaczy tranzystorowych, do jakich niewątpliwie należy Anthem. Tak więc, jeśli chcieliśmy zasmakować dowolnego rodzaju muzyki, zawsze mogliśmy liczyć na rzetelny przekaz basu. W „Jewell In The Crown” z trzeciej części „Dzwonów rurowych” wielkie bębny zabrzmiały z mocą i wykopem godnym aktywnego subwoofera (którego, rzecz jasna, w systemie nie było). Ta płyta jest też świetnym przykładem na to, jak Anthem może wspomóc nieco słabsze realizacje – znajduje się na niej bowiem kilka utworów, które nie powalają jakością brzmienia. Są wzmacniacze i systemy stereo za podobnie pieniądze, które bezlitośnie obnażają niedostatki realizacji płyt. Integrated 225 nieco inaczej podchodzi do aspektu przejrzystości reproduktowanego dźwięku. Choć nie możemy mu zarzucić pomijania



wielu szczegółów, to nie stara się też za wszelką cenę wyławić ich z muzyki. Tutaj w miejsce tranzystorowej dyscypliny pojawia się lekkie rozmiękczenie i ocieplenie, charakterystyczne dla konstrukcji lampowych. Słychać to głównie w zakresie wysokich tonów, co przypadnie do gustu zwłaszcza miłośnikom delikatnej, ale niepozabawionej wyrazu góry pasma.

Na każdym kroku imponowała nam niczym nieskrępowana moc tego wzmacniacza. Z kolumnami o efektywności przekraczającej 90dB nie trzeba było mocno obracać pokrętką głośności, bo już w okolicach godziny dziewiątej byliśmy

w stanie osiągnąć przyzwoite natężenie dźwięku w pomieszczeniu o powierzchni przekraczającej 20 metrów kwadratowych. Mimo olbrzymiej mocy końcówek konfiguracja z wysokoefektywnymi kolumnami ma swoje plusy – w ten sposób unikamy zniekształceń, które przy dużych mocach generuje każdy wzmacniacz. Ale nawet z trudnym obciążeniem Anthem potrafi sobie poradzić bez najmniejszego wysiłku. Niemal z każdym gatunkiem muzyki imponował nam własnościami dynamicznymi. Miłośnicy mocnego łojenia bez nadmierne go wyostrenia poszczególnych zakresów częstotliwości z pewnością będą nim zachwyceni. Integrated 225 kreśli przestrzeń naturalnych rozmiarów, grubymi kreskami i z uchwyceniem efektu fizycznej obecności instrumentów. Nie ma tu klinicznej precyzji w rozmieszczeniu źródeł pozornych, ale w przekazywanej przez ten wzmacniacz stereofonii jest coś z koncertowych klimatów – ściana dźwięku i prawdziwa moc. **HFC**



## WERDYKT

### DŹWIĘK

★★★★☆

### MOŻLIWOŚCI

★★★★☆

### BUDOWA

★★★★☆

### JAKOŚĆ/CENA

★★★★☆

### ZA

Wysoka moc znajdująca odzwierciedlenie w nieskrępowanej i praktycznie nieograniczonej dynamice. Duży dźwięk i przedsmak lampowej słodyczy.

### PRZECIWI

Niezbyt wygodne terminale głośnikowe. Nie jest ideałem pod względem przejrzystości.

### PODSUMOWANIE

Integrated 225 to mocna propozycja w katalogu Anthem. Wzmacniacz wyróżnia się na tle konkurencji nienaganną rytmiką, dużym zapasem mocy, dostępnym niezależnie od podłączonych zestawów głośnikowych oraz znakomicie prowadzonym basem.

**HI-FI CHOICE**  
OCENA OGÓLNA

